

Dyrektorzy II LO ostatnich 10 lat

O większości dyrektorów II Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi pisano już wielokrotnie. Ich biografie, rejestr dokonań i sukcesów znajdziecie Państwo w książkach zjazdowych.

Tę stronę chcielibyśmy poświęcić dyrektorom ostatnich 10 lat: Jadwidze Ochockiej i Dariuszowi Jędrasiakowi i zaprezentować ich w nieco mniej oficjalny sposób.

Odpowiedzi na kilka zadanych im pytań może lepiej przybliżyć charakter i osobowości naszych szefów niż niejedna obszerna biografia.



*Dyr. Dariusz Jędrasiak i dyr. Jadwiga Ochocka
podczas uroczystości szkolnych*

10 pytań, częściowo niepoważnych, do Jadwigi Ochockiej

1. *„Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy” – pisze nasza noblistka. Ale gdyby jednak..., to czy zdecydowałyby się Pani zostać dyrektorem Dwójki?*

Posłuchałabym jednak noblistki. Wszystkie decyzje i działania mają swój czas i swoje miejsce. W latach 2007–2022 to był ten czas dla mnie, a Dwójka tym miejscem. Spełniłam się na tym stanowisku. Po co psuć dobre???

2. *Moja prawa ręka w zarządzaniu szkołą to...*

...Pan Dyrektor Dariusz Jędrasiak!! Uzupełnialiśmy się doskonale. On wiecznie z głową pełną pomysłów, kreatywny, zawsze gotowy do działania; a ja poukładana, pilnująca papierów, porządku, czuwająca. Ale nie „hamulcowa”! Kiedy podejmowałam decyzję o przystąpieniu do konkursu na stanowisko dyrektora II LO, ówczesny! dyrektor D. Jędrasiak obiecał mi, że będzie stał przy mnie murem i zawsze mi pomoże. I nie mogłam sobie wymarzyć lepszego wicedyrektora, lepszej prawej ręki!

3. *Z pokoju nauczycielskiego do dyrektorskiego gabinetu. Czy to wielka zmiana?*

Ogromna! I nie chodzi tu o zamianę twardego krzesła na miękki fotel. To jakby się wkraczało do innego świata. Od twoich decyzji zależy być albo nie być wielu osób. Od ciebie zależy, jak szkoła będzie postrzegana w środowisku. To ogromna odpowiedzialność, ale i powód do dumy i satysfakcja, gdy wszystko idzie zgodnie z planem, gdy pojawiają się sukcesy.



*Dyr. Jadwiga Ochocka
Święto Szkoły 2012*

4. *Koszmary dyrektorskiego życia to...*

...papiery i pieniądze. Tych pierwszych za dużo, tych drugich za mało. No i oczywiście wstawanie na piątą rano, żeby odebrać arkusze maturalne. Chociaż miało to i dobre strony – kiedy wychodziłam wtedy w maju przed piątą z domu, naprawdę czułam wiosnę. Pachniało powietrze, bzy i akacje!



*Dyr. Genowefa Adamczewska
i dyr. Jadwiga Ochocka*

5. *Lubiłam bycie dyrektorką Dwójki, bo...*

...każdego dnia coś się działo. O nudzie na tym stanowisku nie ma mowy! Pomysłowi uczniowie mogli zamienić zaplanowany dzień w jednej chwili w chaos. Ale właśnie ta nieprzewidywalność, konieczność bycia czujnym sprawiały, że chciało się codziennie wstawać. Poza tym kontakt z ludźmi, bycie wśród młodych dopingowało do rozwoju, do bycia „na bieżąco”. Dyrektorzy szkół się nie starzeją!!! (a przynajmniej dyrektorzy Dwójki).

6. *Jako była dyrektor Dwójki jestem dumna z...*

...mojej Szkoły, z sukcesów moich uczniów i nauczycieli. Z tego, że wspólnie przebrnęliśmy przez różne zawirowania, których nie brakowało. Że tworzyliśmy i tworzymy coś wyjątkowego – Społeczność II LO.

7. *Lody, kąpiel w wonnej pianie, fryzjer, kosmetyczka...? Co odstresowuje kobietę na dyrektorskim stanowisku?*

Żeby był czas na te wszystkie przyjemności! Ale rzeczywiście chwile relaksu dawały siłę i energię na kolejny dzień. Dla mnie najlepszą formą relaksu była/jest dłuuuga kąpiel, potem książka przy muzyce i kieliszek wina. A jeżeli nie było dużo czasu, to kawałek czekolady z orzechami czynił cuda!

8. *Uczenie czy zarządzanie szkołą? A może jedno i drugie?*

Jedno i drugie, w proporcji 60% do 40%. Jedno i drugie daje satysfakcję, jedno i drugie prowadzi wyboistą ścieżką do celu. Po prostu trzeba lubić to, co się robi – i to jest chyba klucz do sukcesu.

9. *Dzień z dyrektorskiej kariery, którego nigdy nie zapomnę.*

Tylko jeden? Jeden dzień z 15-letniego okresu bycia dyrektorem Dwójki? Przepraszam, ale odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa. Bo co wspomnieć? Czy pierwsze spotkanie Rady Pedagogicznej, kiedy nogi trzęsły mi się z nerwów i zęby szczękały tak, że nie mogłam mówić? Czy odbieranie dla Szkoły medali, nagród i wyróżnień? Czy może ten dzień, gdy uczennica przyszła i powiedziała, że to ja i moje lekcje zainspirowały ją do pójścia na germanistykę? Każdy dzień był wyjątkowy, inny – miły, nerwowy, wesoły. Ale to był MÓJ dzień.

10. *Maksyma życiowa, która nigdy mnie nie zawiodła.*

„Nie potrzebuję skrzydeł, żeby latać. Potrzebuję ludzi, którzy uchronią mnie przed upadkiem.” I to jest dla mnie najważniejsze. Jeżeli wiem, że przy mnie są ludzie, na których mogę liczyć, którzy mnie przytulą, gdy będę tego potrzebować, i którzy mną potrząsną i powiedzą parę słów gorzkiej prawdy, gdy będzie taka konieczność – to wszystko się uda. A ja miałam to szczęście, że spotykałam na swojej drodze takich ludzi.

I właśnie Im mówię pięknie – DZIĘKUJĘ!



Pożegnanie dyr. Jadwigi Ochockiej, 2022

10 pytań, częściowo niepoważnych, do Dariusza Jędrasiaka

1. *Przyglądając się Pana wizytówce, można zauważyć sporo wyrazów na literę „d”: „Dariusz”, „dyrektor”, a od niedawna – „doktor”. Jak zmieniło się pana życie po doktoracie?*

Żyję na kilku płaszczyznach nazywanych słowami na literę „d”.

Jestem Darkiem, taką formę swojego imienia lubię najbardziej, który myśli, czuje, realizuje swoje marzenia i jak każdy człowiek dąży do określonych celów.

Jestem dyrektorem, który robi wszystko, żeby II Liceum Ogólnokształcące w Łodzi stanowiło ważny element na mapie edukacyjnej miasta.

Jestem doktorem, bo niespełna rok temu obroniłem pracę na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego i staram się wykorzystywać w praktyce to, czego się nauczyłem.

Generalnie, czuję się dobrze we wszystkich rolach, o których tu mówimy. Niektórzy zwracają się nawet do mnie per „ojciec Darektor” i to jest chyba najlepsze określenie mojej osoby.

2. *Wielu nauczycieli, zwłaszcza tych uczących bardzo długo w Dwójce, pamięta Pana jako dyrektora, zastępcę dyrektora i znów dyrektora? Czy kiedykolwiek w życiu zajmował się Pan czymś innym poza zarządzaniem oświatą?*

Tak. Zajmowałem i zajmuję się wieloma rzeczami. Pełniłem funkcję prezesa, bywałem literatem, muzykiem, krawcem, biznesmenem, wciąż nauczam biologii i wiedzy o kulturach Wschodu. Był czas, że nawet sprzątałem szkołę, ale generalnie jestem i czuję się dyrektorem. Zaczynałem zarządzać II LO w Łodzi w roku 1996 jako najmłodszy wiekiem i stażem dyrektor w naszym mieście, a kończę karierę dyrektorską jako najstarszy wiekiem i stażem w Łodzi szef szkoły. Można powiedzieć, że moje życie zatoczyło koło.



Dyr. Dariusz Jędrasiak od najmłodszych lat znał swoją przyszłość



Dariusz Jędrasiak oddzwania koniec roku

3. *Największy sukces życiowy/ dyrektorski.*

Moje życie jest pełne sukcesów. Sukces to moja specjalność. Dodam, że słynę też ze skromności (ha, ha, ha). Nie ma tu miejsca, żeby wymienić je wszystkie, ale jeden największy to na pewno ... Pozdrawiam Cię, Kasiu.

4. *Największa porażka życiowa/ dyrektorska.*

Jako młody nauczyciel wystawiłem jednemu z uczniów ocenę niedostateczną na koniec roku szkolnego, co spowodowało, że nie zdał do wyższej klasy i w końcowym efekcie musiał zmienić szkołę. Wtedy trzy niedostateczne zmuszały ucznia do opuszczenia szkoły – ta moja była trzecia. Jeżeli ów uczeń to czyta, to niech wie, że do dziś jest mi przykro i bardzo go za to przepraszam.

5. *Pokoleniowa zmiana warty. Jak zmienili się uczniowie? Czy tegorocznicy maturzyści przypominają tych z przełomu wieków, kiedy debiutował Pan jako dyrektor?*

Zmienia się świat, więc oczywiste jest, że zmieniają się ludzie. Każde pokolenie uczniów jest inne. Wiem, że to truizm, ale tak jest. Z przykrością

obserwuję, że system wartości współczesnej młodzieży przechodzi jakąś metamorfozę. To, co dla starszych było ważne, teraz w ich mniemaniu nie istnieje. I co najbardziej mnie zadziwia i wręcz boli, to to, że w młodych pokoleniach ginie umiejętność życia społecznego, funkcjonowania w grupie. W szkole młodzież z rzadka wykazuje się inicjatywą, organizuje coś ciekawego. Mało jest spontanicznych, dowcipnych, zaskakujących działań uczniowskich, które sprawiają, że szkoła żyje. Wszyscy patrzą tylko w ekrany smartfonów.

6. *Życiowy autorytet. Czy w ogóle jest taki?*

Nie mam autorytetów. Staram się żyć tak, żeby nikogo nie krzywdzić i nikomu nie sprawiać przykrości. Staram się żyć tak, żeby być szczęśliwym.

7. *Ulubiony sposób spędzania wolnego czasu.*

W czasie wolnym dużo czytam, podróżuję, gram w tenisa stołowego, szarpie gitarowe struny, będąc członkiem zespołu punkrockowego, jeżdżę na rowerze, łowię ryby, spotykam się ze znajomymi, występuję na koncertach, gram w piłkę, zbieram starocie, uczę się języków azjatyckich, czasem wypiję piwo... Ale generalnie mam bardzo mało wolnego czasu.



Mniej oficjalna twarz dyrektora

8. *Ukochana książka, piosenka, film, do których chętnie Pan wraca?*

Nie mam takich dzieł. Czytam wiele książek z różnych dziedzin. Filmy oglądam rzadko, bo za wolno toczy się w nich akcja. Wśród piosenek są takie, które towarzyszą mi całe dorosłe życie. Jakie to piosenki wie ten, kto śpiewał je ze mną. Inni niech się domyślają. Dużą estymą darzę dzieło Carla von Clausewitza – „O wojnie”. To piękna i wyrazista książka o życiu.

9. *Plany, marzenia.*

Chciałbym żyć długo, zdrowo i szczęśliwie i chciałbym, żeby ludzie wokół mnie byli zadowoleni z tego, co robię i jakie mam z nimi relacje. Odbyłem już tour dookoła świata, więc jakby to marzenie się spełniło. I chciałbym, żeby, jak już przyjdzie czas odchodzić, był ktoś, kto powie, że *byłem w porządku*.

10. *Jeśli prawdą jest, że przez żołądek trafia się do serca mężczyzny, to jaką potrawą można Pana Dyrektora uwieść?*

Z uwiedzeniem mnie przez żołądek będzie trudno. Jem wszystko i wszystko mi smakuje. Stąd też lubię eksperymenty kulinarne. Eksperymentuję i degustuję. Od kilku lat zajadam się potrawami kuchni azjatyckich, ostatnio nawet tymi najbardziej ekstremalnymi. Ale przyznam, że naprawdę są smaczne.